

Kostanecki, Stanisław

O wybitnych obywatelach rypińskiego

Notatki Płockie 6/20, 25-31

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O WYBITNYCH OBYWATELACH RYPIŃSKIEGO

Szkic niniejszy jest uzupełnieniem wydrukowanej w poprzednim numerze „Notatek Płockich” mojej pracy pt. „O wybitnych obywatelach Lipnowskiego” i stanowi razem z nią przegląd wyróżniających się postaci całej Ziemi Dobrzyńskiej, przypomnianych społeczeństwu tego regionu z okazji obchodów Tysiąclecia.

*
*
*

Region, noszący tradycyjną nazwę Ziemi Dobrzyńskiej, ma kształt podobny do trójkąta, którego podstawę południowo-zachodnią tworzy Wisła, bok północno-zachodni — Drwęca, a bok wschodni — Skrwą. Za Drwęcą leży Ziemia Chełmińska, za Skrwą — Mazowsze Płockie. W Polsce przedrozbiorowej Ziemia Dobrzyńska dzieliła się na trzy powiaty: dobrzyński, lipnowski i rypiński. Obecnie dzieli się ona na dwie zasadnicze części: lipnowską i rypińską, obejmującą obszar większy od aktualnego powiatu rypińskiego, m. inn. także niektóre tereny powiatu golubsko-dobrzyńskiego.

Już w epoce neolitu na trzy tysiące lat przed powstaniem Państwa Polskiego na obszarze Ziemi Dobrzyńskiej żyli ludzie, używający narzędzi, wyrabianych z kamienia, jak świadczą o tym gładzone toporki kamienne, znalezione przy kopaniu torfu w Wapielsku. W pierwszych stuleciach naszej ery istniały tu kontakty handlowe z Cesarstwem Rzymskim, jak dowodzą tego m. inn. skarby monet rzymskich, odkryte w Lipnowskim, i ozdobna waza gliniana, typu terra sigillata, wykopana w Sadłowie. Liczne grodziska, zachowane w Rypińskim, świadczą znów, że już tysiąc lat temu i wcześniej zakładano tu grody, będące ośrodkami obrony i administracji. Jeden z takich ośrodków powstał na terenie obecnego Starorypina. Gród ten, wzmiankowany jako Rypin w dokumentach średniowiecznych, był obwarowany na wysokim wzgórzu, lecz z czasem prawdopodobnie około XIII wieku przeniesiono go o 2 kilometry na południe na miejsce, gdzie rozszerzająca się dolina rzeki Rypienicy przedstawiała dogodniejsze warunki dla rozwoju osady. To był początek dzisiejszego Rypina.

Dnia 24 czerwca 1323 r. został spisany w Rypinie łaciński dokument, mocą którego książę dobrzyński Władysław I Pobożny i Bolesław wspólnie z matką ich Anastazją, „zważając cierpienia innych”, ufundowali w Rypinie szpital, uposażając go 12 włókami ziemi pod nowym zamkiem w Rypinie oraz 13 włókami we wsi Roskowo. Prowadzenie szpitala powierzono zakonnikom Bożogrobcom, zwanym inaczej Miechowitami. W czasach, gdy w stosunkach między ludźmi często decydowała brutalna siła, w okresie, gdy

najazdy Krzyżaków i Litwinów ogniem i mieczem pustoszyły Ziemię Dobrzyńską, założenie szpitala było pięknym przejawem humanitaryzmu.

Dnia 24 czerwca 1345 r. wspomniany książę Władysław wyniósł osadę Rypin do rzędu miast, nadając jej prawo chełmińskie oraz jako uposażenie: 23 włóki ziemi, znaczny obszar lasu i rybołówstwo w rzece Rypienicy. Jednocześnie mieszkańcy Rypina otrzymali na lat dziesięć zwolnienie od wszelkich powinności i opłat. W 1348 r. Władysław wystawił młynarzowi z Księtego przywilej na młyn pod Rypinem, mający zaspokajać potrzeby miasta. W rok później książę ten nadał prawa miejskie Lipnu. Jak z powyższych aktów prawnych wynika, książę dobrzyński Władysław I Pobożny, który duży zasługi dla rozwoju miast w Ziemi Dobrzyńskiej i wykazał rzetelną troskę o zaspokojenie potrzeb ich mieszkańców.

W sierpniu 1409 r. Krzyżacy znów najechali na Ziemię Dobrzyńską, przy czym oddziały dowodzone przez wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen zniszczyły między innymi Rypin i Lipno, mordując ich spokojnych mieszkańców. W 11 miesięcy później dosięgła najeźdźców sprawiedliwa kara w bitwie grunwaldzkiej, w której walczyli także rycerze Ziemi Dobrzyńskiej pod chorągwią, przedstawiającą na polu żółtym postać starca do bioder z koroną na głowie i sterzącymi w górę rogami. W ich szeregach walczył także Jan z Kretków, późniejszy kasztelan rypiński (1418—1423) i dobrzyński. Wkrótce po bitwie grunwaldzkiej Jagiełło wyruszył z wojskiem pod Olsztynkę. Zamek i miasteczko poddały mu się niezwłocznie, po czym król mianował starostą Olsztynka Jana z Kretków. Gdy następnie inne miasta i zamki poddały się Jagielle, król rozdał je w zarząd zasłużonym dostojnikom i rycerzom polskim. Wtedy właśnie Jan z Kretków otrzymał w zarząd dwa zamki: Bratytjan i Kurzętnik nad Drwęcą.

W działaniach wojennych polsko-krzyżackich, które rozegrały się na terenie Rypińskiego odegrał ważną rolę Dobiesław Puchała. Rycerz ten w okresie, poprzedzającym wybuch wielkiej wojny Polski z Zakonem, przebywał wraz z Zawiszą Czarnym i innymi Polakami na służbie u ówczesnego króla Węgier Zygmunta Luksemburczyka. Na wieść jednak, że zanoszą na wojnę polsko-krzyżacką, Zawisza Czarny, Dobiesław Puchała i inni rycerze polscy rzucili służbę u Zygmunta (choć ten próbował zatrzymać ich hojnymi darami) i pośpieszyli do Jagiełły, by służyć Ojczyźnie. Dobiesław Puchała z towarzyszącymi uczestniczył w wojnie polsko-krzyżackiej 1410 roku, przy czym szczególną chwałą się okrył jako je-

den z bohaterów bitwy pod Koronowem, zakończonej świetnym zwycięstwem Polaków nad Krzyżakami. Później jako jeden z dowódców oddziału, stacjonującego w Brodnicy, przyczynił się do zdobycia bronionego przez Krzyżaków miasta Radzyna.

W listopadzie 1410 r. do Golubia nad Drwęcą przybyły silne jednostki wojskowe przysłane przez mistrza inflantskiego zakonu kawalerów mieczowych na pomoc Krzyżakom. Oddziały te, złożone z rycerzy różnych narodowości, miały za zadanie trafić wypadami Ziemię Dobrzyńską. W związku z tym nastąpiły wypadki, które obszernie i ciekawie opisał Długosz w jedenastej księdze „Dziejów polskich”:

„...O czem gdy się dowiedzieli Polacy, postawieni na straży w Bobrownikach i Rypinie, ściągawszy z obydwóch miejsc nieco rycerstwa, zebraли dość szczipły zastęp, nad którym Dobiesław w Puchale, szlachcic herbu Wieniawa, przyjąwszy dowództwo, ruszył śmiało ku Golubiovi, chociaż wiedział, że tam znaczna liczba nieprzyjaciół stała załogą. Dokąd gdy się przybliżał, postawiwszy w miejscu sposobnym wojsko na zasadzce, wyprawił część na roznoszenie lupiestwa i zabieranie dobytków pod samymi bramami miasta. Kiedy więc drużyna ta, rozpuściwszy pożogi i grabieże, poczęła wszystkie trzody na paszę z miasta wypędzone zagarniać i uprawdzać, wojsko Inflantskie świetnym połyskując orężem, a silne liczbą i męstwem, wypada z miasta, i za oną drużyną Polaków, udających popłoch i ucieczkę, pędzi aż do miejsca, kędy utajone były zasadzki. A wtem wysuwa się wojsko Polskie, a uderzywszy z tyłu na nieprzyjaciela, gromi go, poraża i rozprasza. Strwożone bowiem wojsko nieprzyjacielskie nie śmiało żadnego stawić oporu, ale od razu pierchnawszy uciekało do miasta w popłochu przed ścigającym go rycerstwem królewskim. Nie mniejsza i w mieście była trwoga, kędy obywatele bojąc się, aby zwycięzcy wraz z zwycięzonymi do niego nie wpadli, śpiesznie zawarli bramy, kiedy jeszcze połowa ich wojska nie weszła. Wielu też z nieprzyjaciół poginęło, uciekając przed Polakami i roztrącając się wzajemnie. W samych nareszcie bramach zrobiła się ciżba wielka, gdzie jedni przez drugich pchali się i każdy chciał być pierwszym; zatamowała się w ten sposób ucieczka, i więcej przez to ludzi zginęło. Jakoż większa część Inflantskiego wojska nie wpuszczona do miasta dostała się do rąk Polaków, chociaż czterokroć od nich liczniejsza; sami żołnierze z prośbą się poddawali. Pobrano więc do niewoli wielu mnichów zakonu i znakomitych rycerzy, z których żołnierze królewscy zdzierali zbroje, wiazali ich i prowadzili. Zaledwo wierzyć temu można, że brańcy w czwórnasób przewyższali liczbą tych, którzy ich zabierali: tak dalece trwoga zaślepiła umysły nieprzyjaciół, że nie byli w stanie spostrzec ani swej najważniejszej liczby, ani szczupłej siły

Polaków. Powzięli bowiem byli jeszcze przed porażką i po porażce takie mniemanie, że inne wojsko nierównie większe ukrywało się w lasach przyległych, a drużyna, która ich zabierała, część tylko jego stanowiła; z tej prośbą poddawali się Polakom. Jakoż kiedy rycerstwo królewskie prowadziło ich ku Rypinowi, dopytywali się ustawicznie, gdzie się znajdowało to znaczniejsze wojsko, i czyli szło za nimi. Żołnierze zaś królewscy, obawiając się, aby brańcy tak liczni, gdyby im prawdę powiedziano, nie porwali się na nich, ciągle im powtarzali, że większe daleko i silniejsze wojsko za nimi postępuje, dla pewnych zaś powodów dotąd się widzieć nie daje. Takimi baśniami i postrachem oszukując brańców przyprowadzili ich do Rypina. Tu dopiero kiedy ich pokuto i pokrepowano, wyznali przed nimi, że nie było żadnego innego wojska, prócz tej garstki, która ich pokonała i pobrała w niewolę. O czym usłyszawszy brańcy, poczęli dopiero płakać i rozpaczać, i sami to głośno przyznawali, że z przyczyny niesprawiedliwie toczonej wojny taka ich spotkała klęska i zawisł nad nimi miecz słusznej kary Bożej, gdy tak przeważni liczbą dali się pokonać nikczemnej garstce...”

Dzielny obrońca Ziemi Dobrzyńskiej przed rycerzami z Inflant był także jednym z dowódców podjazdu polskiego, działającego w okolicy młyna w Lubiczu. Na podjazd Puchaty napadły niespodziewanie przeważające siły krzyżackie. Rycerze polscy nie ulegli panice: w stoczonym bitwie padło 200 Krzyżaków, reszta poszła w rozsypkę. Polacy wzięli wtedy do niewoli sześćdziesięciu rycerzy, od stóp do głów okrytych żelazem.

W Paprotkach w okolicy Szcutowa urodził się około 1543 r. Bartosz Paprocki, historyk i heraldyk, autor traktatów politycznych oraz bajek, wierszy satyrycznych i moralizatorskich. Był to jeden z najpracowitszych ludzi swej epoki. Napisał m. inn. zbiór bajek pt. „Koło rycerskie”, przegląd dziejów powszechnych pt. „Ogród królewski”, dzieło heraldyczne pt. „Herby rycerstwa polskiego” oraz szereg innych. Popierał kandydaturę Habsburgów na tron polski; napisał paszkwil na Jana Zamoyskiego. W związku z tym musiał kilkanaście lat spędzić za granicą: w Czechach, gdzie wydał w języku czeskim szereg dzieł historyczno-genealogicznych i heraldycznych. Julian Krzyżanowski w swej „Historii literatury polskiej” wyraża pogląd, że Paprocki nie miał większych zdolności literackich; niektóre jednak z jego dzieł w Polsce przedrozbiorowej zdobyły sobie znaczną popularność. Tak np. utwór pt. „Nauka rozmaitych filozofów obierania sobie żony” dzięki zapewne atrakcyjności tematu doczekał się siedmiu wydań.

Marszałkiem konfederacji barskiej Ziemi Dobrzyńskiej był **Szymon Zieliński** (1713—1784). Dowodzony przez niego oddział w starciu z wojskami rosyjskimi pod Brodnicą został rozбитy, a Zieliński dostał się wtedy do niewoli i został zesłany do Kazania, gdzie przebywał od 1768 do 1775 roku, w którym powrócił do Polski. W r. 1782 został mianowany kasztelanem rypińskim i w tym charakterze zasiadał w senacie, zwracając ogólną uwagę swoją gęstą brodą, zapuszczoną wbrew ówczesnej modzie na znak protestu przeciw gwałtowi zaborczy.

W 1776 r. został wybrany posłem z województwa płockiego **Ludwik Zieliński** (ur. w 1739 r.). W pracach sejmu brał on czynny udział, wygłaszając szereg mów, wyróżniających się realistyczną oceną sytuacji politycznej oraz głębszym spojrzeniem na sprawy reformy państwa i odrodzenia społeczeństwa. W jednej z tych mów powiedział m. inn.: „Nic nie poprawi interesów krajowych, jeżeli my nie poprawimy zepsutych namiętności, nic nie pomoże stanowienie praw najdokładniejszych, jeżeli występki nie będą ukarane, a dobre obywatelstwo nie zostanie wynagrodzone”. W 1786 r. Ludwik Zieliński został mianowany kasztelanem rypińskim i jako senator uczestniczył w obradach Sejmu Czteroletniego, przejawiając zapatrywania patriotyczne i postępowe. W szczególności zachęcał on gorąco sejm do uchwalenia podatków dla powiększenia wojska polskiego; oświadczył wtedy: „gotów jestem ostatnią zdjąć suknię na okup, abym nie został niewolnikiem!”

Do połowy XVII wieku Dobrzyń nad Drwęcą zwał się Przedmieściem Golubskim. Później już jako Dobrzyń otrzymał szereg przywilejów, a w r. 1789 **Ignacy Działyński** (1754—1797) właściciel Dobrzyń, nadał mu prawa miejskie. Działyński był, według świadectw współczesnych, „arcyprzejmny i arcydobrym człowiekiem”, szczególnie ofiarnym na cele publiczne. W grudniu 1788 r. został szefem X regimentu pieszego wojsk koronnych. Działyński zajął się gorliwie podległą mu jednostką, troszcząc się o jej powiększenie, umundurowanie i uzbrojenie, zakupując nawet armatki dla pułku na koszt własny. Przyczynił się w ten sposób wydatnie do szybkiego rozwoju regimentu, który w ciągu 3 lat z jednej z najsłabszych polskich formacji wojskowych stał się jedną z najlepszych, a w powstaniu kościuszkowskim okrył się nieśmiertelną sławą jako pułk Działyński.

•Od listopada 1790 r. Ignacy Działyński był posłem z Ziemi Dobrzyńskiej na Sejm Czteroletni, w czasie którego jako jeden z pierwszych wpisał się do księgi mieszczan Warszawy oraz na tajnym zebraniu u marszałka Małachowskiego złożył swój podpis pod projektem Konstytucji 3 maja. Brał też bardzo czynny i ofiarny udział w przygotowaniach do Powstania Kościuszkowskiego, lecz w związku z tym został aresztowany i zesłany na Sybir. W półtora



Ignacy Działyński

roku później po śmierci Katarzyny II car Paweł, uwolniwszy Kościuszkę i innych uczestników powstania, pozwolił także Działyńskiemu powrócić do kraju.

W powstaniu Kościuszkowskim odznaczył się **Józef Niemojewski**, właściciel Rokitnicy. Brał on udział w walkach z Prusakami pod Kościanem i Kcynią oraz pod dowództwem generała Dąbrowskiego w zdobyciu Bydgoszczy. Dnia 4 listopada Niemojewski po zdobyciu Pragi przez Rosjan bronił mostu na Wiśle aż do poddania się Warszawy. W 1796 r. zaciągnął się do legionów polskich we Włoszech. Po bitwie pod Jeną został mianowany generałem brygady; w r. 1809 dobrze wykonał powierzone mu zadanie obrony Serocka. W 1812 r. w czasie wyprawy napoleońskiej na Moskwę został ranny. Wycofawszy się z wojska w 1816 r. osiadł na roli w Rokitnicy, gdzie w 1839 r. zmarł. Za męstwo okazane w 1794 r. Józef Niemojewski otrzymał od Kościuszki obrączkę z napisem: „Ojczyzna swemu obrońcy”. Był także odznaczony krzyżem wojskowym polskim i legią honorową francuską.

W powstaniu Kościuszkowskim brał także czynny udział **Dominik Dziejowski** (ur. w Płonem w 1759 r.). W lipcu 1794 r. na czele oddziału powstańców uderzył on w Rypinie na garnizon pruski, który udało mu się rozbroić. Następnie przedarł się on na Kujawy do korpusu generała Dąbrowskiego, który przydzielił go do swego sztabu w stopniu rotmistrza. W starciu pod Łabiszynem w nocy z 29 na 30 września 1794 r. Dziejowski uratował późniejszego twórcę legionów polskich od grożącej mu niewoli. Następnie uczestniczył w zdobyciu Bydgoszczy. Po upadku powstania osiadł na roli, lecz z legionami Dąbrowskiego utrzymywał kontakt i wspomagał je finansowo.

Po wkroczeniu Napoleona do Polski powierzono Dziewanowskiemu organizację 6 pułku ułanów, na którego czele odznaczył się w kampanii 1807 r. w walkach z Prusakami przy zajmowaniu Pomorza i oblężeniu Gdańska. W 1809 roku na czele swego pułku zajął Lublin oraz brał udział w oblężeniu Zamościa i w obronie Sandomierza, za co został mianowany generałem brygady.

W 1812 r. w czasie odwrotu Napoleona spod Moskwy Dziewanowski w bitwie pod Borysowem został ciężko ranny i w kilka dni później dostał się do niewoli, z której powrócił po dwóch latach. Zmarł w roku 1827.

Dziewanowski był nie tylko świetnym dowódcą kawalerii, lecz także wartościowym pisarzem, autorem pamiętnika z 1812 r. oraz tłumaczem francuskich prac wojskowych, umiejętnie dostosowującym je do potrzeb wojska polskiego.

W czasie epopei napoleońskiej okrył się sławą bohatera *J a n D z i e w a n o w s k i*, ur. w 1782 r. w Płonnem. Wstąpił on jako ochotnik do pułku szwoleżerów gwardii Napoleona, gdzie w 1807 roku uzyskał stopień kapitana. W dniu 30 listopada 1808 r. szwadron szwoleżerów polskich wykonał sławną szarżę w wąwozie Samosierra w Hiszpanii. Gdy dowódca szwadronu Koziętulski stracił konia i został kontuzjowany, Dziewanowski poprowadził szwoleżerów na drugą i trzecią baterię hiszpańską, utrzymując się mimo kilku ran na koniu. Dopiero przy zdobyciu trzeciej baterii padł ciężko ranny. Na placu bitwy otrzymał z rąk Napoleona legię honorową. W kilka dni później zmarł w szpitalu w Madrycie.

W 1820 r. zostało założone w Płocku Towarzystwo Naukowe. W tym czasie powiat rypiński wchodził w skład województwa płockiego, nic więc dziwnego, że Towarzystwo Naukowe Płockie zwróciło się także do jego mieszkańców z wezwaniem o współpracę. Najczynniejszy członek Towarzystwa *W. H. G a w a r e c k i* ogłosił drukiem w 1825 r. w Płocku obszerny „Opis topograficzno-historyczny Ziemi Dobrzyńskiej”, w którym zamieścił m. in. opis Rypina, Dobrzyńia nad Drwęcą i kilkunastu innych miejscowości Rypińskiego.

W czasach Królestwa Kongresowego, w początkowym okresie działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego, w latach 1824—1825 — spędzał wakacje w Szafarni *F r y d e r y k C h o p i n*. Tu miał on sposobność poznać lud Ziemi Dobrzyńskiej, jego pieśni, melodie i tańce, tu odczuł zapewne to, co później wyraził Cyprian Norwid:

„I stąd największym prosty lud poetą,
gdy nuci z dłońmi pracą brązowymi”.

Zapewne nieraz w Paryżu lub w Szkocji grał Chopin pieśni, zasłyszane w latach chłopięcych w Ziemi Dobrzyńskiej...

W 1840 r. znany wydawca, dziennikarz, literat i krytyk *F r a n c i s z e k S a l e z y D m o c h o w s k i* (1801—1871) sprzedał

swą księgarnię w Warszawie i przeniósł się na wieś do świeżo nabytego majątku rolnego Radziki Wielkie w Ziemi Dobrzyńskiej. Wskutek kłopotów materialnych po 16-letniej gospodarce powrócił jednak do Warszawy, do działalności wydawniczej i twórczości literackiej. M. in. w 1856 r. na łamach „Gazety Codziennej” ogłosił sporo materiałów dotyczących Ziemi Dobrzyńskiej w pracy pt. „Zarys powiatu lipnowskiego, zamki, kościoły, gleba, lud”. Napisał także szereg powieści, przy czym w jednej z nich pt. „Przekleństwo matki” opracował stare podanie, dotyczące zamku w Radzikach Wielkich, którego był właścicielem.



Józef Narzyski

8 lutego 1839 r. w Radzikach Małych w Rypińskim urodził się *J ó z e f N a r z y m s k i*. W r. 1853 jako czternastoletni chłopiec wstąpił do Gimnazjum Gubernialnego w Płocku (obecnie szkoła im. St. Małachowskiego). Z początku koledzy przyjęli go niechętnie: nie podobali im się „pańskie maniere” Narzyskiego, który był synem bogatego ziemianina. Zawiadacy klasowi nieraz dokuczali „nowemu”; w końcu chłopiec początkowo nie umiał odeprzeć tych zaczepek. Raz popchnięty przez kolegę wypadł z okna i złamał rękę. Mimo bólu wrócił do klasy i błagał obecnych, aby nie wydali sprawcy. To zjednało mu uznanie kolegów. Wkrótce Narzyski został ich przywódcą. Pod jego wpływem uczniowie wzięli się do systematycznej pracy w szkole i w tajnych kółkach samokształceniowych, w których czytali literaturę polską, deklamowali patriotyczne wiersze i dyskutowali. W wyniku tej pracy

w 1857 r. w klasie Narzymskiego wszyscy otrzymali świadectwa dojrzałości, co było wtedy wyjątkowym wypadkiem. Sam Narzymski uczył się świetnie. Już na ławie szkolnej pisał wiersze.

W 1860 r. Narzymski z pochodzenia arystokrata, z przekonania jednak demokracja został członkiem „koła czerwonych” w Warszawie i zaczął pracować w konspiracji wśród rewolucyjnych żywiołów inteligentnych, drobno-mieszczanskich i rzemieślniczych.

W styczniu 1863 r. ożenił się z Aleksandrą Krajewską. W tymże miesiącu wybuchło powstanie. Narzymski chciał wyruszyć do walki, lecz przeszkodził temu krwotok, pierwsza oznaka gruźlicy, która odtąd nękała go aż do śmierci. Mimo choroby Narzymski przybył potajemnie do Płocka, by zorganizować wykradzenie Zygmunta Padlewskiego z więzienia, co jednak się nie udało. Wkrótce potem dwudziesto-czteroletni Narzymski został jednym z członków powstańczego Rządu Narodowego (t. zw. wrześniowego). Gdy w październiku 1863 r. Romuald Traugutt, objawwszy dyktaturę, rząd ten usunął od władzy, Narzymski wyjechał za granicę. Później zamieszkał w Krakowie. Zmarł w 1872 roku, przeżywszy 33 lata. Ostatnie 9 lat upłynęło mu na wytężonej pracy pisarskiej. Mimo choroby i kłopotów finansowych tworzył wiele: pisał powieści, nowele i komedie; artykułami i korespondencjami zasiliał szereg postępowych czasopism.

Narzymski był twórcą polskiej komedii społecznej. Pisał o społeczeństwie i dla społeczeństwa. Tak np. gdy w ówczesnej Galicji mania gry na giełdzie opanowała szerokie koła ludności, Narzymski w komedii: „Epidemia” wystąpił przeciw epidemii hazardu, podkreślając, że „tylko w pracy i w ciszy domowego życia jest źródło bogactw i szczęścia”. W innej komedii: „Pozytywni” wypowiedział się przeciw pozytywizmowi, jasno pojętemu jako sobkostwo, kult pieniądza i interesu, przeciw pozytywizmowi, depczącemu uczciwość i miłość w stosunkach między ludźmi.

Narzymski pragnął być pionierem postępu. W artykułach swych pisał, że literatura sceniczna i teatr powinny „ostrzegać przed zgubnymi prądami, prześladować przesady, sieć i chłostać wszystko, co podłe i nikczemne, postaciami bohaterów budzić odwagę gasnącą...” Komedie Narzymskiego, grane za jego życia na scenie krakowskiej, cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Powieść „Ojczym” i nowela „Trzy miesiące” były drukowane kilkakrotnie — także w Polsce Ludowej. We wspomnianej noweli jest zawarta m. in. piękna wypowiedź Narzymskiego o matce, pracującej nad wychowaniem syna: „Ona więcej sercem się kierując, jak rozumem, łagodnie, delikatnie, miłośnic, ostrożnie prostowała, co było krzywego, łagodziła, co było za szorstkie, rozdmuchiwała, co było szlachetne i zacne...”

W 1878 r. Polska Akademia Umiejętności wydała w Krakowie pracę Aleksandra Petrowa pt. „Lud Ziemi Dobrzyńskiej, jego charakter, mowa, zwyczaj, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki”. Petrow, znający Ziemię Dobrzyńską od dzieciństwa, uwzględnił także Rypińskie. Urodzony w 1847 r. Petrow był celującym uczniem szkoły w Lipnie. Odznaczał się szczególnymi zdolnościami do języków i później nauczył się wielu narzeczeń słowiańskich. Ogłaszał swe artykuły w „Wiśle” i innych czasopismach polskich, rosyjskich, niemieckich i łużyckich. M. in. w 1877 r. zamieścił w „Korespondencie Płockim” 12 listów z „Dobrzyńnią nad Drwęcą”, opisując obszernie historię i stan ówczesny tej miejscowości.

W Dobrzyńniu n. Drwęcą urodził się w 1853 roku Antoni Pilecki, późniejszy adwokat, poeta i dziennikarz, zwolennik hasła peczytywizmu i demokracji. W 1874 r. ogłosił artykuł pt. „Społeczne zadanie poezji i współczesne jej stanowisko”, który wywołał ożywioną polemikę między „młodymi” i „starymi”. W 1876 r. wydał zbiór nowel pt. „Obrazki z życia kobiecego”. Był współredaktorem szeregu pism literackich. Zmarł w 1921 r.

Właściciel Wyřęby Jan Chęłmicki, przyjaciel Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego, ożywiony ich ideałami, pracował wytrwale nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym okolicznych włościan. W testamencie połowę swego majątku zapisał na założenie szkoły rolniczej w powiecie rypińskim. „Poezje” jego wydano pośmiertnie w Warszawie w 1913 r. Oto fragment, charakteryzujący poetę i człowieka:

„Dwa złote słowa noszę w skarbcu duszy,
jak cenne perły w muszli uwięzione,
i nie ich dźwięku nigdy mi nie głuży,
i w którą życia obróć się stronę —
wszędzie są ze mną — skarbcza duszy strzegą —
dwa słowa: miłuj bliźniego”.

W 1855 r. urodził się w Rypinie Aleksander Zaleski. 1864 r. ojciec jego, skromny urzędnik magistratu rypińskiego, przeniósł się do Płocka. Aleksander uczył się odtąd w Płockim Gimnazjum Gubernialnym, które ukończył wyjątkowo na owe czasy młodo, bo w 16-ym roku życia.

W latach 1897—1926 Zaleski położył w Płocku duże zasługi dla rozwoju szpitala Św. Trójcy, w którym pełnił funkcje naczelnego lekarza. Był także wieloletnim prezesem Towarzystwa Lekarskiego w Płocku.

W dwa lata po rewolucji 1905 r. wznowiono działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego, przerwana w związku z klęską powstania listopadowego. Na statucie wznowionej instytucji podpisał się jako jeden z czterech założycieli — dr Aleksander Zaleski.

Przez 41 lat leczył mieszkańców Rypina i okolic oraz rozwijał na tym terenie bardzo owocną działalność społeczną, dr Władysław Cholewiński (1852—1920).

Niedługo po osiedleniu się w Rypinie młody lekarz założył w 1881 roku ochotniczą straż pożarną i był jej pierwszym prezesem do 1909 r., kiedy to władze carskie, uważając go za „nieprawomyślnego”, nie zatwierdziły jego wyboru na to stanowisko. Dr Cholewiński był również jednym z założycieli rypińskiego Towarzystwa Kredytowego, a także Domu Ludowego w Rypinie. Na terenie guberni płockiej domy ludowe i biblioteki zakładała Polska Macierz Szkolna. Uprzedzając przewidywane zamknięcie Macierzy przez władze carskie, Towarzystwo Naukowe Płockie przejęło jej agendy i tym samym ocaliło przed likwidacją jej placówki w guberni płockiej, m. inn. domy ludowe i czytelnie w Dobrzyniu nad Drwęcą i w Rypinie. W 1908 r. rypiński dom ludowy liczył 216 członków oraz posiadał własny chór i orkiestrę. W domu tym zorganizowano w 1908 r. 16 wieczorów z wykładami.



Dr Władysław Cholewiński

Dr Cholewiński był również członkiem Tow. Naukowego Płockiego. M. inn. ofiarował dla księgozbioru T-wa inkunabuł — cenny druk z 1485 r. oraz 2 wartościowe starodruki. Książki te do dziś znajdują się w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku. Cholewiński popierał także amatorski ruch teatralny w Rypinie, rozwijający się w oparciu o scenę urządzoną w miejscowej remizie.

W czasach carskich dr Cholewiński był więziony przez kilka miesięcy w Modlinie za pracę oświatową wśród okolicznego ludu, w szczególności zaś za tworzenie sieci tajnego nauczania na wsi. Po wyzwoleniu Państwa Polskiego w uznaniu dla wielkich zasług rypińska rada miejska nadała Władysławowi Cholewińskiemu tytuł honorowego obywatela Rypina.

W 1902 r. urodził się w Rypinie **M a r i a n B u k o w s k i**. W 1926 r. ukończył on wydział inżynierii wodnej w Politechnice Warszawskiej. Od 1928 r. pracował przy budowie portu w Gdyni. Był kierownikiem oddziału hydrotechniczno-drogowego Urzędu Morskiego oraz prezesem Związku Inżynierów Lądowych i Wodnych w Gdyni. Ogłosił wiele artykułów z zakresu budownictwa drogowego.

Do działaczy polskiego ruchu robotniczego, związanych z Rypińskim, należy **K a z i m i e r z M a r i a ń s k i**, urodzony w 1895 r. w Radominie. Ukończył on w 1914 r. w Płocku Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej (obecna szkoła im. Wł. Jagiełły). W 1928 r. uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim dyplom z pedagogiki. W latach 1918—1932 pracował jako nauczyciel w szkolnictwie podstawowym i średnim. Obok pracy zawodowej rozwijał działalność społeczną i polityczną, zapoczątkowaną w okresie uczniowskim w Związku Młodzieży Socjalistycznej (1912—1914) i w PPS-Lewicy w Płocku. Od powstania KPRP był jej członkiem. W latach 1925—1926 był kierownikiem Komitetu Okręgowego KPP w Płocku, w latach 1932—1934 kontynuował pracę w płockim KO KPP, przy czym w 1934 r. przyjeżdżał bardzo często w sprawach partyjnych do Rypina, w związku z czym został aresztowany i skazany na więzienie, w którym przebywał w latach 1934—1936. W 1938 r. był więźniem obozu w Berezie Kartuskiej. W lipcu 1939 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał do listopada 1946 r.

Po powrocie do kraju Mariański w latach 1947—1948 był kierownikiem działu zagranicznego „Trybuny Wolności”, a później od listopada 1948 r. do 1956 r. pracował w Wydziale Oświaty Komitetu Centralnego PZPR. W 1957 roku przeszedł na emeryturę.

Od wczesnej młodości Mariański pisywał artykuły polityczne i społeczne. Około 1910/11 r. wydawał w Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Płocku ręczne pisemko uczniowskie „Skrawki”, a w r. 1913/14 — (wspólnie z Marianem Pakulskim) także pisemko w języku esperanto p. t. „Fajrero” („Iskierka”). W okresie od kwietnia 1915 do maja 1916 r. brał udział w redagowaniu płockiego „Głosu Robotniczego”, którego ukazało się około 50 numerów. Później pisywał artykuły do nielegalnej prasy partyjnej. W 1933 r. na Zjeździe Pedagogicznym ZNP we Lwowie wygłosił obszerny referat p. t. „Eksperyment nauczyciela Michała Siudaka”, wydrukowany następnie w Księdze Pamiątkowej Zjazdu.

W czasie pobytu w U. S. A. w latach 1939—1946 Mariański, mieszkając przeważnie w Chicago, największym skupisku Polaków w Ameryce, redagował „dział chicagowski” w „Głosie Ludowym”, tygodniku, wyrażającym stanowisko komunistów polskich w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do Polski zamieszczał wiele artykułów politycznych i pedagogicznych w „Nowej Szkole”, „Ruchu Pedagogicznym”, „Głosie Nauczycielskim” i w „Pracy Szkolnej”, zabierał także głos w radio i pisał do powojennej prasy płockiej o swych wrażeniach i spostrzeżeniach z pobytu w Ameryce. Ostatnio opublikował w kwartalniku „Z pola walki” swe wspomnienia z okresu powstawania KPRP, a w pracy zbiorowej p. t. „Z walk KPP w Płocku” ogłosił obszerny szkic historyczny p. t.

„Działalność KPRP w Okręgu Płockim w latach 1918—1920”.

W październiku 1940 r. organizacja „Młot i Sierp” powierzyła K a z i m i e r z o w i G e r m a n o w i kierowanie pracą konspiracyjną na terenie powiatów: rypińskiego, lipnowskiego i włocławskiego. Gdy 6 lipca 1942 r. powstał płocko-ciechanowski Komitet Okr. PPR, jego pierwszym sekretarzem został Kazimierz German.

Gwardia Ludowa w Okręgu Płockim powstała w początkach 1942 r. Pierwszy jej oddział wyruszył w pole 17 kwietnia 1943 r. W powiecie rypińskim zorganizował dowództwo powiatowe Armii Ludowej oraz tzw. grupy wypadowe — kapitan M i e c z y s ł a w B o d a l s k i (ur. w 1918 r.), członek Komitetu Okręgowego PPR i późniejszy członek konspiracyjnej Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej; obecnie jest sekretarzem generalnym Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

15 stycznia 1944 r. został mianowany dowódcą Gwardii Ludowej w pow. rypińskim C z e s ł a w W i s n i e w s k i, pseudonim „Wicher”. Odznaczył się on ofiarną pracą organizacyjno-bojową, m. in. śmiałym napadem na posterunek żandarmerii. Poległ dnia 21 sierpnia 1944 r. w miejscowości Pokrytki, na pograniczu powiatów mławskiego i ciechanowskiego, gdzie oddział partyzantów po kilkogodzinnej walce przebił się przez przeważające siły niemieckie.

W okresie okupacji odgrywał kierowniczą rolę w pracy partyjno-wojskowej PPR na terenie powiatów rypińskiego i brodnickiego W ł a d y s ł a w D o m a g a l s k i. Dowódcą plutonu GL w Rypińskim był Z d z i s ł a w D o m a g a l s k i, odznaczony za udział w walkach z okupantem krzyżem Virtuti Militari.

W 1944 r., gdy została zorganizowana brygada „Synów Ziemi Mazowieckiej”, jeden z jej batalionów staczał walki z okupantem hitlerow-

skim w lasach rypińskich, w tych samych lasach, w których kiedyś rycerz Dobiesław Puchała robił zasadzki na Krzyżaków.

* * *

Dokonany powyżej przegląd wybitnych postaci Rypińskiego zgromadził sporą ich liczbę w okresie czasu od XIV do XX wieku. W rzeczywistości liczba ta jest większa. Ze względu na ograniczone rozmiary pracy pominięto w niej szereg osób, jak np. Mikołaja Jana Podoskiego lub Andrzeja Niemojewskiego. Ponadto materiały, dotyczące okresu międzywojennego, okupacji i lat ostatnich, często są fragmentaryczne, niełatwe do zebrania i sprawdzenia dla badacza zamiejscowego. To też otwiera się tu wdzięczne pole dla miejscowych pracowników kultury, którzy mogą odpowiednio materiały biograficzne zbierać i zabezpieczać, nawiązując w ten sposób nić historii między dawnymi (lepiej opracowanymi) a nowymi (czekającymi na opracowanie) okresami. Tak np. w dwudziestolecu międzywojennym przejawiało w Rypińskim ożywioną działalność sporo działaczy ruchu robotniczego, ludowego i spółdzielczego. Zwłaszcza spółdzielczość mleczarska rozwinęła się tu znacznie, dzięki czemu Spółdzielca Mleczarnia Parowa w Rypinie „Rotr” już w 1928 r. osiągnęła obrót, przewyższający obroty największych spółdzielni mleczarskich w Danii i na Łotwie.

W dwóch kolejnych szkicach o wybitnych postaciach Lipnowskiego i Rypińskiego przypomnieć przeszło 50 obywateli Ziemi Dobrzyńskiej. Byli wśród nich: ludzie wielkiej pracy, dzielni wojownicy, znakomici uczeni i pedagodzy, utalentowani pisarze i artyści, ofiarni działacze patriotyczni i społeczni. Zarówno ilość tych wybitnych obywateli, jak i reprezentowane przez nich wartości pozwalają w dobie Millenium podkreślić, że Ziemia Dobrzyńska ma w tej dziedzinie piękne, bogate i postępowe tradycje.

LITERATURA

Część literatury i materiałów rękopiśmiennych podano w poprzednim numerze „Notatek Płockich” przy pracy „O wybitnych obywatelach Lipnowskiego”.

1) Andrzej Niewęglowski. Importy rzymskie na nizinie Mazowiecko-Podlaskiej. „Notatki Płockie” 1958 nr 8.

2) Samuel Nakielski. Miechovia sive Promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis. Kraków 1634.

3) Walenty Żalwski. Szkic monograficzny kościołów dekanatu rypińskiego. Płock 1909.

4) Zygmunt Lasocki. Dostojnicy i urzędnicy Ziemi Dobrzyńskiej w XIV i XV wieku. Warszawa 1934.

5) A. Biliński. Szlachta Ziemi Dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów. Warszawa 1932.

6) Stefan Kieniewicz. Ignacy Działyński. Kórnik 1930.

7) Janusz Staszewski. Generał Dominik Dziewanowski. Poznań 1933.

8) J. Podgóreczny. Pamięć o nich nie powinna zanikać. Bydgoszcz 1959.

9) St. Kostanecki. Józef Narzyski. Kalendarz Ziemi Mazowieckiej na r. 1960. Warszawa.

10) 50 lat ochotniczej straży pożarnej w Rypinie. Toruń 1931.

11) T. Świecki i F. Wybult. Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego. Toruń 1932.

12) Fr. Hajkowski. Spółdzielczość mleczarska w powiecie rypińskim. Warszawa 1929.

13) Z walk KPP w Płocku. Płock 1960.

14) J. Ptasinski, J. Durajczyk, I. Kowalska. Synowie Ziemi Mazowieckiej. Warszawa 1947.

15) J. Ptasinski. Z mazowieckich pól. Wspomnienia partyzanta. Warszawa 1959.

16) M. Macieszyna. Poezja i czyn. Głos Płocki. 1913 nr 85.

MATERIAŁY RĘKOPIŚMIENNE

1) Notatki Aleksandra Maciezy, dotyczące Aleksandra Petrowa,

2) Aleksander Maciezy. Dr Aleksander Zaleski. Obie pozycje w B-ce im. Zielińskich TNP.

3. Notatka na podstawie informacji pracownika KM PZPR w Płocku Zdzisława Kubińskiego, uczestnika walk partyzanckich w pow. rypińskim, Dotyczy walki w Pokrytkach, Wł. Domagalskiego i Zdz. Domagalskiego.